

Tomasz Tadeusz Koncewicz

## TOŻSAMOŚĆ KONSTYTUCYJNA W EUROPEJSKIEJ PRZESTRZENI PRAWNEJ I WSPÓLNOTA CZUJNYCH SĄDÓW KONSTYTUCYJNYCH

Każdy sąd konstytucyjny korzysta ze szczególnego umocowania do przemawiania w imieniu swojego systemu prawnego. To jednak nie tylko przywilej, ale także odpowiedzialność, zwłaszcza dzisiaj w dzisiejszych czasach znaczonego pluralizmem, wielością roszczeń do pierwszeństwa i naciskiem na dialog w miejsce hierarchii. Sytuacja sądów konstytucyjnych nie jest łatwa. Z jednej strony sądy te walczą z niebezpieczeństwem marginalizacji, czasami nawet o przetrwanie, domagają się uwagi i przypominają o swoim istnieniu. Postępujący proces integracji europejskiej podważa bowiem dominujący dotąd paradygmat, że to konstytucja zajmuje najwyższe miejsce w hierarchii źródeł prawa i jest źródłem wszelkiej władzy publicznej, a w to miejsce proponuje nowy punkt odniesienia dla lojalności – traktat, z własną hierarchią, wartościami, celami i instytucjami, które roszczą sobie prawo do pierwszeństwa. Bezwarunkowe uznanie przez sądy konstytucyjne tego stanowiska oznaczałoby w rzeczywistości podważenie sensu swego dalszego istnienia. W konsekwencji sądy te nie mają innego wyjścia jak eksponować swą rolę i konstytucję jako przeciwwagę dla prawa europejskiego i Trybunału Sprawiedliwości. Z drugiej jednak strony sądy konstytucyjne stają przed wyzwaniem nowego myślenia o prawie, które na pierwszym miejscu stawia „dobry argument” i komunikację, a nie jak dotąd, dominujące i wygodne odwołanie do „argumentu z hierarchii”. Sąd konstytucyjny, który mówi defensywnie, chroniąc konstytucję, podkreślając jej nadrzędność i swoją szczególną rolę wobec tego dokumentu, jest dobrym sądem konstytucyjnym w sensie tradycyjnym, ale dzisiaj od sądu wymagamy znacznie więcej w ramach szczególnej „*judicial comity*” sądów orzekających w obrębie nowego europejskiego porządku prawnego. Dobry sąd konstytucyjny w ramach tej nowej wspólnoty sądów musi być przede wszystkim graczem nastawionym na interakcję, zmianę i absorbującym je. Występuje jako sąd, który sam siebie potrafi poprawić, uznać potrzebę nowego otwarcia, czy powstrzymać się w duchu wstrzemięźliwości. Jest sądem pragmatycznym, który dostrzega, że państwo nie jest już demokratyczną autarkią. W tym celu prowadzi dialog konstytucyjny, który nie jest tylko „przyjemną konwersacją”, ale przede wszystkim trudnym sporem o sposób rozumienia prawa podmiotowego i granic kompetencji, sporem, w którym każdy z systemów ma równe prawo do zwycięstwa, jeżeli tylko w sposób wiarygodny przedstawi argumenty przemawiające za uznaniem krajowego poziomu ochrony konstytucyjnej za lepszy i wątpliwości, dlaczego europejski poziom ochrony wymaga korekty.